

Przeciw posiewowi wojny domowej

Z Kraju nadchodzą pokrzepiające wiadomości. Na wyzwolonych terenach budzi się Naród do wolnego życia. Chłop bierze w posiadanie ziemię uzyskaną z reformy rolnej, staje do pracy na roli. Ruszają fabryki, cukrownie, cegielnie. Otwarte zostały szkoły, ambulatoria, szpitale. Powoli odchodzi w przeszłość koszmar niewoli hitlerowskiej.

Ale nie wszyscy usłuchali wezwania do twórczej pracy i walki. W chwili gdy p. Mikołajczyk był jeszcze w Moskwie, gdy toczyły się tam rozmowy, których tematem była realizacja pełnej jedności Narodu, doszły nas wiadomości o terrorystycznych napadach zaślęzionych jednostek, będących bezwolnym narzędziem w ręku mafii reakcyjnych. Jak upiorny spadek niedawnej przeszłości odżywa zbrodnicza działalność inspirowana przez agentów ozonowej klikki wojskowej, zwrócona przeciw odradzającemu się Krajowi.

W ciągu 5 dni października, od 10—15 b. m. pięciu działaczy nowej polski, w ciągu 2 miesięcy kilkudziesięciu poległo od kul, które padły z za węgla, a których jedynym celem było zerwanie, zdeorganizowanie twórczego wysiłku Kraju. Ci, którzy polegli — to członkowie różnych partii: pepesowcy, ludowcy, członkowie PPR, ludzie pozapartyjni, mający chwalebny przeszłość w walce z okupantem. Oszczędziła ich kula niemiecka, zginęli od własnej — polskiej. Jedyną ich winą, że pełni zapatu i wiary stanęli do pracy o odbudowę Nowej Polski pod kierownictwem PKWN.

Nietrudno wykryć nici tej zbrodniczej akcji. Wystarczy przypomnieć kapturowe mordy bandytów NSZ w Hrubieszowskim i na Lubelszczyźnie. Wystarczy przypomnieć głośny okólnik dowództwa AK wzywający do tępienia żołnierzy Armii Ludowej. Nici te prowadzą do ognisk najbardziej reakcyjnych grup na emigracji, zaciekłe nienawidzących i zwalczających wszystko co demokratyczne, które — jak Dziennik Oboz. APW — nazywają terror „samoobroną”. Za działalność tę ponosi odpowiedzialność także rząd emigracyjny w Londynie, który zbrodnie te pokrywa milczeniem, który z grupami odpowiedzialnymi za posiew kainowej propagandy — współdziała.

Wojny domowej w Polsce nie będzie. Nie dopuści do niej Naród złakniony spokoju i pracy po latach męki i tortur. Przez Kraj przechodzi fala protestów przeciw pogrobowcom klikki ozonowej, podlegającym do walk bratobójczych, którzy chcą powrotu do rządów przedwrześniowych. Wszystkie partie: PPS,

NA ZACHÓD!

Wojska radzieckie wtargnęły na teren Prus Wschodnich, miażdżąc opór zaciekłe broniących się Niemców. Od południa, od strony Augustowa potężne uderzenia Wojska Polskiego, kroczącego w bratnich szeregach z Czerwoną Armią doprowadziły je do granic kolebki butnego prusactwa, ojczyzny sołdateski niemieckiej, śniącej o panowaniu nad światem. Hasło „na zachód”, które prowadzi wojska polskie i radzieckie nabiera realnych kształtów.

* * *

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, w Polsce przeważała awanturnicza polityka Piłsudskiego — parcia na wschód. Dzięki temu oraz dzięki polityce ówczesnych kierowników mocarstw zachodnich, Niemcom udało się wyjść na wschodzie obronną ręką. Zachowały one Prusy Wschodnie, zagrabione przez Krzyżaków, Pomorze po Odrę i znaczną część Śląska. Gdańsk i ujście Wisły, o którym Fryderyk Wielki mówił, iż kto je posiada „będzie panem Polski, bardziej niż król, który tam rządzi”, zostały zamienione w miasto rzekomo wolne, a w rzeczywistości całkiem zależne od Niemców.

W ciągu 20 lat niepodległości, a zwłaszcza po przewrocie majowym z r. 1926, wpływy żywiołu niemieckiego w Polsce wciąż rosły. Podczas gdy Polaków w Niemczech niemiłosiernie gnębiono i wywłaszczano — w Polsce nie wywłaszczono obszarników niemieckich, a mniejszość niemiecka miała niczym nieskrępowaną wolność tworzenia hitlerowskich organizacji. W

Str. Ludowe, PPR, Str. Demokratyczne biorą w niej czynny udział, dając wyraz oburzeniu i potępieniu Narodu dla inspiratorów i wykonawców mordów kapturowych. Domagają się one złożenia energicznego protestu na ręce p. Mikołajczyka i potępienia zbrodniczej działalności przez rząd emigracyjny.

W akcji protestu zabrać głos winno także uchodźstwo polskie na Śr. Wschodzie. Wpływy duchowych inspiratorów kapturowych mordów są jeszcze w naszym środowisku niemałe. Należy podjąć przeciw nim zdecydowaną walkę. Wielu jest wśród nas, którym bandyci i ich protektorzy wydawali się równorzędnym obozem politycznym. Teraz pojąć musimy, że nie może być współpracy z mordercami i ich ideowymi towarzyszami.

Otoczy ich mur nienawiści i wzgardy wszystkich Polaków, Polaków w Kraju i we wszystkich ośrodkach uchodźczych. Nie zdołają oni zepchnąć Narodu z obranej drogi. Nowa Polska kroczyć będzie nadal drogą pracy i walki.

senacie polskim zasiadali niemieccy senatorzy z nominacji sanacyjnego prezydenta. W przemyśle polskim, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, panował się niemiecki kapitał. W Gdańsku Beck pomagał hitlerowskiemu senatowi likwidować anty-hitlerowską opozycję i resztki uprawień Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Polityka ta wydała rezultaty we wrześniu 1939 r. gdy współpracująca z sanacją mniejszość niemiecka przeistoczyła się w piątą kolumnę, a zhitleryzowany Gdańsk stał się jedną z głównych baz wypadowych inwazji niemieckiej.

Doświadczenia historyczne nie poszły jednak na marne. Dziś naród polski jest jednomyślny co do tego, że wynikiem krwawych zmagania z barbarzyństwem hitlerowskim winno być przesunięcie granicy polskiej na zachód, aby położyć kres próbom wznowienia „Drang nach Osten”. Przesunięcie to będzie jednocześnie oznaczało triumf sprawiedliwości historycznej, likwidację podbojów niemieckich w ciągu wieków i powrót odwiecznych polskich ziem do macierzy. Oparcie granicy polskiej o Odrę, rozszerzenie naszego dostępu do Bałtyku, przyłączenie Prus Wschodnich i przemysłowego Śląska zmieni strukturę gospodarczą i społeczną naszego Kraju, uczyni Polskę naprawdę silną i niepodległą. Usadowienie się zakonu krzyżackiego w Prusach i niemieckiego zakonu Kawalerów Mieczowych u ujścia Dźwiny, było przeniesieniem niemieczyny daleko na wschód i miało na celu ostateczne podbicie Słowian. W dwóch wielkich historycznych bitwach Słowianie powstrzymali jednak napór niemiecki: w r. 1242, gdy Aleksander Newski pobił rycerzy niemieckich na jeziorze pskowskim i w r. 1410, gdy wojska polsko-litewskie przy pomocy czeskiego korpusu Żyżki i rosyjskiego korpusu ze Smoleńska, zadały pod Grunwaldem druzgocącą klęskę Zakonowi Krzyżackiemu.

Zarówno jednak po bitwie pod Grunwaldem, jak i w kilkadziesiąt lat później, po zakończeniu wojny 13-letniej, Polska nie wykorzystwała całkowicie zwycięstwa, pozostawiając Prusy Wschodnie w rękach Niemców. Zapłaciłmy za to drogo w okresie rozbiorów i w r. 1939. Dziś te błędy historyczne nie mogą się powtórzyć. Przyłączenie Prus Wschodnich rozszerzy nasz dostęp do morza i zlikwiduje bazę wojenną Niemców na Wschodzie. Jednocześnie likwidacja junkrów pruskich będzie korzystna dla samego narodu niemieckiego, a odłączenie Prus Wschodnich od Rzeszy unicestwi hegemonię wojowniczych Prus w Niemczech. Prusy Wschodnie staną się krajem słowiańskim i na miejsce wysiedlonych Niemców przyjdą Polacy,

a rdzennej polskiej ludności Prus zostanie przywrócona pełna swoboda narodowa.

Powrót Gdańska do Polski i nadanie temu miastu polskiego charakteru jest koniecznością polityczną i gospodarczą. Będzie to zarazem zadaniem za zbrodnię krzyżacką z r. 1908, kiedy to Niemcy zakonniczy wyrzucili barbarzyńsko całą polską ludność miasta.

Przylączenie całego Śląska do Polski będzie miało doniosłe znaczenie gospodarcze. Pozwoli ono na kilkakrotne zwiększenie produkcji węgla i żelaza w Polsce, oprze przemysł polski na poważnej podstawie surowcowej, osłabi zaś potencjał wojenny Niemiec. Likwidacja niemieckiej własności na Śląsku wyzwoli polskich robotników śląskich z pod niewoli niemieckich baronów węglowych i przemysłowych. Jednocześnie zostanie zlikwidowany sięgający głęboko w ziemie polskie i czeskie klin niemiecki, z którego wyszły najpotężniejsze uderzenia we wrześniu r. 1939. Granica polsko-niemiecka ulegnie znacznemu skróceniu, a rozszerzy się granica polsko-czechosłowacka.

Z ziem przyłączonych do Polski, ludność niemiecka, jeżeli sama ich dobrowolnie nie opuści, będzie wysiedlona. Naród polski żadną miarą nie może dopuścić do istnienia na jego ziemiach piątej kolumny niemieckiej, nie może też powodować się fałszywą litością pamiętając, że Niemcy wymordowali miliony i wywieźli do Niemiec dziesiątki milionów ludności krajów okupowanych.

Objęcie ziem zachodnich stawia przed Polską olbrzymie i trudne do rozwiązania zadania, które będą wymagały wysiłku całego Narodu. Na ziemie zachodnie napłyną niewątpliwie Polacy repatriowani z terenów ukraińskich, białoruskich i litewskich, napłynie też ludność polska z przeludnionych okręgów rolnych. Nowym osadnikom państwo zapewni ziemię i środki zagospodarowania się. Olbrzymie straty ludnościowe, które poniosła Polska, komplikują jednak zadanie szybkiego opanowania gospodarczego ziem zachodnich. Dlatego też dla nowej, wolnej Polski każdy Polak będzie niezwykle cennym. Szybki powrót zdrowych elementów emigracji do Kraju jest podyktowany polską racją stanu.

Słuszne żądania Polski zwrotu jej odwiecznych ziem zachodnich i zabezpieczenia przed nowym najazdem niemieckim spotykają się z poparciem demokratycznej opinii świata. Zarówno premier Churchill jak i marszałek Stalin w oficjalnych oświadczeniach poparli stanowisko polskie. A jednak w krajach anglosaskich znajdują się elementy, które prowadzą kampanię przeciwko osłabieniu Niemiec i przyznaniu zachodnich ziem Polsce. Kilkudziesięciu członków Izby Gmin wystąpiło przeciw stanowisku Churchilla, iż do Niemiec nie może mieć zastosowania Karta Atlantyczna. „Economist”, mówiąc o manifestie P.K.W.N., pisze o „projektowanej aneksji i Drang nach Westen”. Brailsford występuje przeciwko przyłączeniu ziem pruskich do Polski, gdyż Niemcy „z pełnym uzasadnieniem podejmą krzyk o Lebensraum”. Głosów takich cytować można więcej.

Daremnie jednak szukalibyśmy jakiegoś przeciwdziałania ze strony rządu emigracyjnego.

Bol. Bierut, przew. KRN

Bolesław Bierut urodził się w r. 1892 w Lublinie w rodzinie robotniczej pochodzącej z chłopów. Jako 13-letni chłopak zostaje wyrzucony w r. 1905 ze szkoły za udział w strajku szkolnym i musi jąć się pracy zarobkowej. Kolejno jest roznosicielem gazet, pomocnikiem malarskim, drukarzem. Mimo 10—12 godzin pracy w dzień, uczęszcza do szkoły wieczorowej, gdzie wydaje tajne pismo na hektografie. Jest organizatorem sowarzystwa „Przyszłość” i zbliża się do PPS Lewicy, biorąc żywy udział w ruchu podziemnym. W r. 1918 należy do najczynniejszych propagatorów spółdzielczości, jest członkiem Zarządu Związku Rob. Stowarzyszeń Spółdzielczych i kolejno kierownikiem spółdzielni w Lublinie, Zagłębiu i w Warszawie. Jest także założycielem Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Światło”, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i inn. Za działalność społeczną spadają nań represje. W r. 1927 wyjeżdża zagranicę, aby uzupełnić swe wykształcenie: studiuje nauki społeczne w Austrii i Bawarii. Po powrocie do Kraju w r. 1933 zostaje aresztowany i skazany na 7 lat za działalność antyfaszystowską. Pod okupacją niemiecką pracuje w warunkach nielegalnych. W r. 1943 jest jednym z głównych inicjatorów zorganizowania KRN, której staje się przewodniczącym.

W dniu Zadusznym – dniu umarłych

*gdy na tylu grobach polskich nie zapłoną
światła gromniczne, nie zazielenią się
wieńce, składa Z.P.P. na Śr. Wsch.
wyrazy hołdu i najgłębszej czci
Żołnierzom Wojska Polskiego, którzy polegli
w bojach o wyzwolenie Polski nad Dnieprem,
nad Bugiem, nad Wisłą, walcząc u boku
żołnierza Czerwonej Armii,
Polskim żołnierzom-tułaczom poległym w walce
za Ojczyznę we Francji, w Anglii, we Włoszech
i w Belgii,
Poległym żołnierzom Polski podziemnej, mę-
czennikom Majdanka, Oświęcimia i in. katowni
niemieckich,
Wszystkim tym, którzy ofiarą życia kładli
fundamenty pod gmach Polski
Niepodległej i Silnej.*

go. Podczas gdy P.K.W.N. z całą mocą podkreśla hasło: naprzód na zachód, nad Odrę i Bałtyk! w reakcyjnych kołach emigracji polskiej dziwnie cicho o naszych granicach zachodnich, a propaganda rządu emigracyjnego ma widocznie ważniejsze zadania, niż kruszyć kopie o odwieczne polskie ziemie zachodnie. Wpatrzona na wschód, podobnie jak po pierwszej wojnie światowej, reakcja polska swoją polityką znów chciałaby zaprzepaścić sprawę naszych granic zachodnich. „Orzeł Biały” — organ A.P.W. (Nr. 29 z 10.9.44) otwarcie występuje przeciw przyłączeniu ziem zachodnich, widząc w tym „intrygę rosyjską”.

Dziś jednak naród polski świadomy jest swoich zadań historycznych na zachodzie. Potwór Grunwald, wyciągając jednocześnie pełne konsekwencje ze zwycięstwa. Z. Milewicz

W rocznicę zwycięstwa oręża polskiego

(na podstawie stenogramu radiowego)

W rocznicę bitwy pod Lenino, Dowództwo W.P. wydało następujący specjalny rozkaz do I. Polskiej Armii:

Żołnierze! W ciężkich walkach wyrębywały sobie oddziały I. Armii Polskiej drogę do Wisły. Dziś na jej wybrzeżach toczy się walka o wyzwolenie całej ziemi polskiej. Pod Lenino oddziały polskie znowu pokazały swą niezłomną wolę walki przeciw odwiecznemu wrogowi — Niemcom. Huk dział obwieścił światu, że najkrótsza droga do Polski prowadzi przez Smoleńsk, prowadzi przez sojusz żołnierza polskiego i radzieckiego. Ten sam wróg stał wobec nas pod Smoleńskiem i stoi obecnie pod Warszawą. Na długiej drodze od Dniepru do Wisły uczuliśmy się odpowiadać na ataki wroga: rozbijać szturmowe piechoty, unicestwiać uderzenia tanków, odpiierać ataki lotnictwa. Uczuliśmy się uderzać i zwyciężać na wzorach bohaterskiego żołnierza Czerwonej Armii. Otaczała nas przyjaźń i pomoc, jaką okazywała nam w walce o wyzwolenie Polski ludność ZSRR.

Doprowadziła nas ta droga do Kraju. Budzi się z niewoli Naród. Kruszeją kajdany, w które zakuty go zbiry hitlerowskie. Powstaje państwo polskie. Utworzona została na jego terenie władza polska. Z radością i dumą wita Naród Wojsko Polskie. To radość z bliskiego już końca niewoli. To duma z własnej rosnącej potęgi. Dziś widzimy jasno jak słuszną była droga, po której kroczyliśmy, droga, na którą poprowadziło nas Dowództwo I. Dywizji im. Kościuszki w walce o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę. Na tej drodze odzyska wolność nie część ziemi polskiej, powstanie do niepodległego bytu cała Polska.

Na drodze naszej starliśmy się nie tylko z wrogiem niemieckim. Na drodze naszej stanęły te czynniki, które ze szkodą dla sprawy narodowej — odwiedziały obelgami i zamachami na naszą pracę dla Polski. Sabotażem usiłują one poderwać wysiłek zbrojny Narodu, mobilizację nowych roczników do szeregów Wojska Polskiego. Wszystko to, aby dorwać się do władzy za cenę ofiar i mąk Narodu. Na nich ciąży krew ofiar Warszawy. Oni wydali w ręce wroga żołnierzy polskich, bohaterów Warszawy. Naród polski nigdy nie zapomni im ich kapitulacji. Żaden Polak nie zgodziłby się na hańbę dobrowolnej niewoli niemieckiej. Wiemy jaki los czeka naszych braci z rąk oprawców Majdanka. Oddajemy hołd bohaterstwu poległych. Oddajemy hołd wszystkim bohaterom walk od Lenino do Warszawy. Niech pamięć ich wznieci jeszcze silniejszą naszą nienawiść do Niemców, niech zwiększy nasze zdecydowanie w walce o wyzwolenie Polski.

Cześć i chwała poległym za wolność Ojczyzny!

Niech żyje wolna niepodległa Polska!

Przemówienie E. B. Osubki-Morawskiego

Na sesji plenarnej KRN. w dniu 11.IX.44 złożył ob. Osubka-Morawski sprawozdanie o pracach i planach P.K.W.N. Ob Morawski powiedział m. in.:

W dziedzinie prawodawczej P.K.W.N. stoi wobec zadania uprzątnięcia licznych przeżytków rządów sanacji i okupantów niemieckich. W ciągu siedmiu tygodni P.K.W.N. opracował i ogłosił 21 aktów i dekrétów, poza znaczną liczbę rozporządzeń wykonawczych i przepisów. Znaczną część swej energii poświęca PKWN rozbudowie polskich sił zbrojnych. Poza 100.000-czną Armią Polską utworzoną w ZSRR powołaliśmy pod broń 4 roczniki podobnie jak oficerów służby czynnej i rezerwy, oraz specjalistów poza tymi rocznikami. Silna Polska Armia w akcji przyspieszy wyzwolenie całej Polski oraz odzyskanie odwiecznie polskich ziem na zachodzie i północy ongiś zagarniętych przez Niemców.

Koła reakcyjne na emigracji, które nawołują do bojkotu PKWN nie mają poparcia w Narodzie. Wobec zdrajców, wrogów państwa, którzy sabotują organizację polskich sił zbrojnych — zastosowane będzie postępowanie rygorystyczne w zgodzie z prawem.

Ob. Osubka-Morawski omawia następnie obszernie zagadnienia gospodarcze. W tej dziedzinie — oświadcza on — koniecznym jest nadewszystko przezwyciężenie braków spowodowanych przez rabunkową gospodarkę najeźdźców, którzy pozostawili po sobie stan chaosu, w szczególności w dziedzinie płac, cen i obiegu pieniężnego. Załatwiona została sprawa opłat wojennych wsi na rzecz państwa. Normy obowiązkowych dostaw zostały w porównaniu z wprowadzonymi przez Niemców znacznie zmniejszone. Jaja, jarzyny i niektóre inne produkty rolnicze zostały całkowicie wyjęte z dostaw obowiązkowych. Gdy chłop wywiąże się ze swych dostaw, zezwala mu się na sprzedaż nadmiaru na wolnym rynku. Dostawy produktów rolnych dla państwa uczynią możliwym właściwy podział żywności wśród ludności miejskiej. Poczynając od 1. października r.b. nie-rolnicza ludność otrzyma karty żywnościowe, które umożliwią jej otrzymanie żywności po cenach państwowych. W odróżnieniu od głodowych racji pod okupantami niemieckimi nowe racje będą umożliwiały godziwa ludzką egzystencję. Obejmują one chleb, zboże, makaron, ziemniaki, tłuszcze, mięso, cukier, herbatę, kawę i sól. W charakterze próby przeciętna racja chleba i zboża wyniesie na głowę 16 kg. miesięcznie. Płace robotników i urzędników, które Niemcy utrzymywali na niskim poziomie muszą być podniesione. Podwyżka ta jednak nie może wynieść ponad 50 do 100%, gdyż nowy system zaopatrywania umożliwi robotnikom najemnym otrzymanie dostatecznej ilości żywności po cenach państwowych.

Ob. Morawski podkreśla następnie konieczność zaspokojenia potrzeb ludności w dobrach konsumpcyjnych, co otwiera szerokie pole działalności dla przemysłu i rzemieślników. Dotyczy to zarówno upaństwowionego przemysłu, jak spółdzielni i prywatnych właścicieli. Banki

otrzymały już instrukcje otwarcia kredytów dla przemysłu i handlu. W chwili obecnej władze rządowe, państwowe i lokalne układają swoje budżety, które muszą być oparte na zasadach oszczędności, gdyż P.K.W.N. bez zastrzeżeń przeciwstawia się wszelkim tendencjom inflacyjnym.

Ob. Morawski omawia następnie reformy społeczne, z których najważniejszą jest reforma rolna ogłoszona na mocy dekretu z dnia 6 września 1944 r. Inną ważną reformą jest wprowadzenie samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych i zniesienie ustaw sanacyjnych, które przewidują opłaty za świadczenia społeczne. Inteligencja polska, pisarze, artyści, nauczyciele, otrzymają wszelką pomoc od państwa. P.K.W.N. wprowadzi stopniowo bezpłatne nauczanie i szkolnictwa powszechnego do wyższego. Na wyzwolonych terenach praktycznie wszystkie szkoły zostały ponownie otwarte z dniem 1 września. Nie wkraczając w atrybuty istniejącego aparatu sądowego, Komitet wprowadził sądy przysięgłych i utworzył wiejskie sądy gminne i sądy obywatelskie

HENRYK DEMBIŃSKI

Dotarła do nas ostatnio wiadomość, że z rąk siepaczy hitlerowskich zginął Henryk Dembiński. Śmierć Dembińskiego jest bolesną stratą dla demokracji polskiej. Odszedł na zawsze odważny szermierz sprawy wolności, wspaniały mówca, głęboki i poważny publicysta, który rozrzucał przed czytelnikiem nowe widnokręgi myślowe.

* * *

Urodzony w r. 1909 w powiecie Oszmiańskim na Wileńszczyźnie w rodzinie maszynisty kolejowego, Dembiński ukończył szkołę im. Śniadeckiego w Oszmianie, po czym wstąpił w r. 1927 na wydział prasowy Uniw. Wileńskiego. Należał początkowo do katolickiej organ. młodz. akad. „Odrodzenie”. Był kolejno prezesem akad. koła prawników, „Odrodzenia” i Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu. Na stanowiskach tych rozwinął Dembiński niezwykłe zdolności organizacyjne, stał się przywódcą młodzieży akad., próbując nawiązać do dawnej postępowej tradycji Filomatów i Filaretów z czasów mickiewiczowskich.

Jego przejście z doktryny katolickiej na nowe drogi światopoglądu marksowskiego było głęboko ugruntowane i szczerze przemysłane. Stał się zdecydowanym i głębokim antyfaszystą. Dembiński bez wahania zrezygnował z kariery naukowej, otwierając się przed nim docentury i wygodnego życia intelektualisty-kleryka. Stał się założycielem i redaktorem nowego pisma, wydawanego w Wilnie pod tytułem „Poprostu”. Umiął uczynić to niezwykle czasopismo poważnym i gruntownym oraz dostępnym i zrozumiałym dla najszerszych mas ludowych. W swych licznych artykułach dawał Dembiński wnikliwą analizę czasów współczesnych, które za Malraux nazwał „czasami pogardy”. Umiął natężyć czytelników wiarą w lepsze Jutro, umiał jak nikt inny podchwycić i utrwalić na łamach pisma zmienną, ale postępującą falę życia społecznego.

Po zamknięciu „Poprostu” zaczął wydawać „Kartę”. Po jej zamknięciu znalazł się w więzieniu. Ostatnie lata okresu przedwojennego spędził w Warszawie, występując jako prelegent, znany i popularny wśród słuchaczy robotniczych (m. inn. w sprawie antysemityzmu jako przejaw ideologii faszystowskiej) oraz jako autor licznych artykułów drukowanych (przeważnie pod pseudonimem Henryka Kory) w czasopiśmiennictwie postępowym.

Nieubłagany los przerwał to tyle obiecujące życie, tak dziś potrzebne dla Kraju. Michał Sz.

jako oręż demokratyzacji administracji i sądownictwa. Samorząd został również demokratyzowany i Rady Narodowe mają obecnie słowo w mianowaniu starostów i wojewodów.

P.K.W.N. poświęca wiele swej energii odbudowie dróg i linii komunikacyjnych. Wojska sowieckie i polskie pomogły w odbudowie co najmniej stu mostów i w naprawie linii telegraficznych i telefonicznych. Wiele fabryk już podjęło na nowo pracę, inne ruszą wkrótce, m. in. także fabryki wojskowe i włókiennicze, które Niemcy zburzyli doszczętnie.

Ob. Osubka-Morawski stwierdza następnie, że wroga propaganda reakcjonistów i oskarżenia, że P.K.W.N. zmierza do „sowietyzacji” Polski nie zrobiły żadnego wrażenia na narodzie polskim. Szerokie warstwy ludności, które zetknęły się z P.K.W.N. same widzą bezpodstawność tej propagandy. Ludność ma całkowite zaufanie do działalności P.K.W.N., który reprezentuje współpracę trzech wielkich partii politycznych — Stronnictwa Ludowego, P.P.S., P.P.R.

Ob. Morawski stwierdza, że drzwi są nadal otwarte dla p. Mikołajczyka i innych w rządzie emigracyjnym, którzy pragną, aby program demokracji był zamieniony w czyn. Lecz nie może to być zgniła „rekonstrukcja” na podstawie faszystowskiej konstytucji. Jedność możliwa jest wyłącznie na podstawie programu polskiej demokracji, tak jak ją sformułował manifest P.K.W.N. Polpress

Oświadczenie Polpressu o rozmowach w Moskwie

Na zaproszenie rządu ZSRR przybyła dn. 11.X. 1944 r. do Moskwy delegacja PKWN w osobach przewodniczącego KRN p. Bieruta, przewodniczącego PKWN, p. Osubki-Morawskiego i gen. broni Roli-Żymierskiego.

Celem wizyty było kontynuowanie rozmów z pp. Mikołajczykiem, Grabskim i Romerem, zapoczątkowanych w pierwszych dniach sierpnia, które nie dały zadowalającego wyniku, ponieważ wyżej wymienieni przedstawiciele emigracji londyńskiej odmówili przyjęcia za podstawę porozumienia demokratycznej konstytucji z r. 1921 i wyrzeczenia się konstytucji z r. 1935.

13. października odbyła delegacja konferencję z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRR marsz. Stalinem i premierem W. Brytanii p. Churchilllem, przy udziale lud. kom. spraw zagr. ZSRR p. Mołotowa, min. spraw zagr. WBrytanii p. Edena, oraz ambas. St. Zjednoczonych w Moskwie p. Harrimana, amb. WBrytanii w ZSRR p. Kerra, amb. ZSRR w Londynie p. Gusiewa. Na konferencji, którą cechowała atmosfera wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, delegacja PKWN złożyła oświadczenie, że gotowa jest zawrzeć porozumienie z przedstawicielami z Londynu na podstawach proponowanych w sierpniu b. r. Delegacja PKWN podkreśliła, że naczelnym jej zadaniem było zawsze i jest urzeczywistnienie jedności narodu polskiego i że gotowa jest w tym celu współpracować z tymi wszystkimi, którzy szczerze zmierzają do osiągnięcia tego zadania.

W dn. 16.X miała miejsce rozmowa między przewodniczącym KRN p. Bierutem i p. Mikołajczykiem. Celem jej było ułatwienie wymiany poglądów. W toku rozmowy p. Mikołajczyk oświadczył, że zmuszony jest wrócić do Londynu w celu uzgodnienia swych poglądów ze stanowiskiem swych kolegów w Londynie i otrzymania od nich pełnomocnictw koniecznych dla umożliwienia kontynuacji rozmów w najbliższej przyszłości.

19.X. delegacja PKWN wróciła do Lublina.

Wobec zagadnienia żydowskiego

Szczupłe ramy „Biuletynu” nie pozwalają nam — niestety! — na uwzględnienie w takiej mierze, jakbyśmy tego pragnęli, wszystkich problemów, które stają wobec demokratycznej myśli polskiej w chwili obecnej. Szczególnie dotkliwym jest dla nas — ze względu na środowisko, z którym sąsiadujemy — brak miejsca na wszechstronne i wyczerpujące oświetlenie zagadnienia żydowskiego w Nowej Polsce.

Otrzymaliśmy liczne dowody sympatii dla naszego wysiłku i walki przeciw obozowi polskiego obskurantizmu i antysemityzmu ze strony demokratycznej opinii miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Śledzi ona z żywym zainteresowaniem i z niekłamany uznaniem za rozwojem prac nowej, rodzącej się w bólu i trudzie państwowości polskiej. Wierzy ona — wraz z nami — że jedynie ta, wyrosła z tragicznych doświadczeń wojennych, Nowa Polska, która wstąpiła na drogę zdecydowanej walki z ozonową spuścizną przeszłości, która okazała swą wolę oparcia fundamentów nowego państwa na podstawach rzetelnej demokracji, zdolna jest do twórczego wysiłku także w dziedzinie stworzenia warunków pełnego — nie z nazwy tylko lecz z treści, nie formalnego lecz faktycznego — równouprawnienia Żydów w Polsce. Wraz z nami jest ona przeświadczona, że mianowanie znanego działacza żydowskiego, szermierza sprawy równouprawnienia Żydów dra Emila Sommersteina na kierownika resortu odszkodowań wojennych PKWN — jest wyrazem zdecydowanej woli naprawienia krzywd, które wyrządzone zostały ludności żydowskiej, przywrócenia zagrabionej jej własności i zapewnienia jej warunków normalnego bytowania narówni ze wszystkimi obywatelami Polski.

W swym artykule zamieszczonym w pierwszej rocznicę bohaterskiego powstania ghetta warszawskiego w „Wolnej Polsce” pisał dr. Emil Sommerstein:

„Żydzi warszawscy swym wspaniałym porywem, swoją śmiercią bohaterską nie tylko podnieśli wysoko sztandar honoru, nie tylko scementowali swą krwią braterstwo i współzycie Żydów z narodem polskim, nie tylko wnieśli swój wkład do dzieła budowy nowej, demokratycznej, sprawiedliwej Polski. Powstanie i bohaterska obrona warszawskiego ghetta były równocześnie potężnym wstrząsającym apelem do całego cywilizowanego świata, w pierwszym rzędzie do Żydów wszystkich krajów, wezwaniem do pełnej konsolidacji sił i zasobów na rzecz bezwzględnej walki z hitleryzmem i faszyzmem, o ugruntowanie nowego porządku świata opartego na zasadach powszechnej wolności i równości wszystkich ras i narodów, na zasadach demokracji społecznej, ekonomicznej i politycznej”.

W demokratycznej społeczności żydowskiej widzimy naturalnych sojuszników w walce o lepsze jutro, o wolność i braterstwo ludów, scementowaną wspólnie przelaną krwią. W demokratycznej społecz. żydowskiej w Palestynie, po-

dobnie jak gdzieindziej, widzimy naturalnych sojuszników broni w walce z obozem wstecznicstwa polskiego i jego politycznymi protektorami, który — mimo koniunkturalnego pokostu „demokratyzmu” — nadal za jeden z kanonów swej polityki uważa antysemityzm, judzenie przeciw Żydom, odmawianie im równouprawnienia.

W demokratycznej społeczności żydowskiej widzimy naturalnego sojusznika w dziele pomocy Żydom polskim, do której w ramach akcji zapoczątkowanej przez Radę Żydów Polskich stają Żydzi wszystkich krajów. Akcja ta stawia sobie za cel zmobilizowanie najszerszej opinii świata do czynnej pomocy tym, na których spadły najokrutniejsze, najstraszliwsze ciosy ze strony barbarzyńców hitlerowskich. Akcja ta, która jak podaje „Haarec” wkroczyła już na tory realizacji na terenie Palestyny przez wysłanie pierwszego transportu odzieży z ramienia Agencji Żyd. dla Żydów polskich zespala się najciszej z wysiłkiem odbudowującej swe życie Nowej Polski.

Toteż z ogromnym zdziwieniem notujemy fakt, że znani przedstawiciele Żydów w Palestynie znajdują wspólny język z przedstawicielami antysemickiej reakcji polskiej, że redaktor Heftmann, p. Szwarc i inni kruszą kopie w obronie szczerzej „życzliwości” dla Żydów rządu emigracyjnego w Londynie i jego tutejszych przedstawicieli. Rządu — przypomnijmy — który stanął pod pręgierzem demokratycznej opinii świata, że nawet na emigracji zdołał wznowić dawne praktyki antysemityzmu w wojsku. Rządu, który dopiero pod potężnym naciskiem sojuszników zrezygnować musiał z założyciela obozu w Jabłonie jako swego Wodza Naczelnego. Rządu, który ponosi pełną odpowiedzialność za odmowę dostarczenia broni bojownikom ghetta warszawskiego, za nieprzyjmowanie Żydów do podległej mu Armii Krajowej, za czynną pomoc Narodowych Sił Zbrojnych w likwidacji ghetta w Polsce.

Widać wzięli oni na serio tani flirt z Żydami nakazany przez rządowe czynniki londyńskie swej tutejszej ekspozyturze: noworoczne życzenia „Gazety Polskiej”, grzeczności prawione przez konsula rabinowi z Bełża, pomysł komitetu współpracy z Żydami. Widać wzięli za dobrą monetę krokodyle łzy przelewane nad grobami bojowników ghetta, które — powiedzmy sobie szczerze — uwłaczają pamięci bohaterów walki o wolność.

Flirt z Żydami nie przeszkadza przecież reakcynej „GP” w wybielaniu antysemickiego dowództwa wojska. Przed kilku dniami (20.X.) łągała ona (powołując się na depeszę ŻAT’a), że „stosunki w Armii Polskiej nie są takie jak usiłowały to przedstawić niektóre koła”. Depesza ŻAT’a mówiła o Armii Polskiej w W. Brytanii, gdzie nateżenie antysemityzmu było słabsze (bliskość decydujących czynników sojuszniczych), mówiła o *poprawie* stosunków, która nastąpiła „z chwilą *znalezienia się na froncie*”. Ale cóż to przeszkadza

reakcynej „Gazecie”, gdy chodzi o święty cel obrony Andersów, odpowiedzialnych za system szykan, zniewag i deptania godności ludzkiej żołnierzy rekrutujących się z mniejszości narodowych. System ten trwa i żywym jego symbolem jest wojskowe więzienie polskie w Jerozolimie, w którym na 120 więźniów zdecydowaną większość stanowią Żydzi, Ukraińcy, Białorusini.

Długi łańcuch faktów świadczy wymownie o tym, że czynniki rządowe w Londynie nie zdołały zerwać więzi ze światem polskiej przeszłości, który pod hasłem walki z „żydokomuną” szedł w bój o faszyzację Polski i doprowadził do katastrofy wrześniowej. W uchodźstwie polskim w Palestynie reakcja antysemicka, towarzysze broni sprawców Przytyku i autorów ghetta ławkowych uwili sobie ciepłe gniazdko. W Palestynie, w której żyją liczne ofiary ich polityki prześladowań i dyskryminacji Żydów. Wierzymy, że demokratyczna opinia żydowska pomoże nam w obnażaniu prawdy, iż poza zdawkowymi grzecznościami pseudodemokratów z pod znaku „Gazety Polskiej” ukryta jest dawna reakcyjna treść; pomoże nam w demaskowaniu machinacji klik, które judzenie przeciw Żydom uważały i uważają za najskuteczniejszą broń w walce o zagarnięcie władzy w Polsce, które szykują się do odbudowania w Kraju reżymu reakcji i antysemityzmu.

Wierzymy, że pomoże ona nam w niesieniu prawdy o Nowej Polsce, która tym siłom rzuciła wyzwanie, która podjęła walkę o lepszą przyszłość wszystkich obywateli Polski bez różnicy rasy, wyznania i narodowości.

REDAKCJA „BWP”

Akcja pomocy Żydom polskim

Do Ameryki wyjeżdża z terenów wyzwolonych delegacja żydowska, w skład której wchodzi: Dr. Sommerstein, B. Marek, J. Pawin, S. Kon-Zachariasz. Delegacja weźmie udział w Kongresie Związków Żydów Polskich z różnych krajów, który odbędzie się 6. XI.

Z Nowego-Yorku donoszą, iż pierwszy transport 50-tonowy żywności i odzieży dla ludności żydowskiej terenów wyzwolonych został wysłany do Lublina via Teheran.

MAJDANEK — OBÓZ ŚMIERCI

Nadzwyczajna polsko-radziecka komisja do badań zbrodni niemieckich w Majdanku wykryła na terenie „obozu śmierci” nowe dowody potwornych okrucieństw hitlerowskich. W tajnym składzie w Majdanku nagromadzono w skrzyniach przeszło 2000 kg. proszku „cyklonu”, który rozpylany wytwarzał trujący gaz służący do tępienia więźniów. Napisy na skrzyniach wskazywały, że gaz „cyklon” ma być użyty na ziemiach wschodnich, a więc na terenie General-Gubernatorstwa, w protektoracie czeskim oraz t.zw. Ostlandzie; poza tym w Danii, Finlandii, Norwegii. Liczba par obuwia wykrytego obecnie wraz ze znalezionymi poprzednio dosięga miliona.

Polpress

ZBRODNIE NIEMIECKIE

Znakomita malarka polska Maria Berezowska znajduje się od 3 lat w obozie karnym w Niemczech. Na Pawiaku rozstrzelani zostali przed rokiem poeta Tadeusz Hollender i Stefan Essmanowski. W Majdanku zginął krytyk literacki Leon Pomrowski. W Oświęcimiu rozstrzelani zostali rzeźbiarz Ludwik Puget, adw. Szumański, prof. Zygmunt Łempicki.

Zadamy uwolnienia aresztowanych patriotów!

W chwili gdy Kraj w walce realizuje swą jedność, gdy ministrowie londyńscy na różne sposoby deklamują o jedności i demokracji — na terenie tutejszym wzrasta się fala teroru. Grozi się nieprawomyślnym odebraniem zasilku, straszy się inaczej myślących rozrachunkami, tłumi się w zarodku wszelki przejaw niezależnego myślenia. Mimo, iż prem. Mikołajczyk stwierdził, że Wojsko Polskie dowodzone przez gen. Berlinga jest armią patriotyczną — gazety wydawane przez tych żołnierzy i dla tych żołnierzy nie znajdują wstępu w Palestynie. Mimo, że min. Banaczyk mówił o skupieniu wszystkich demokratów polskich — w więzieniach i obozach palestyńskich ciągle jeszcze znajdują się ludzie, których jedynym przewinieniem są przekonania demokratyczne. Jedyną winą tych ludzi jest to, że dwa lata temu wysuwali oni tezy, które dziś z trybuny rządowej rzuca premier Mikołajczyk; jedyną ich zbrodnią jest to, — że już wtedy sprzeciwiali się fałszywej wojnie — którą — jeśli wierzyć zapewnieniom — chce zwalczać rząd londyński.

W więzieniu siedzą nadal patrioci. Kłamliwe komunikaty PATa o „tajemnicy wojсковей” zamydlą oczy tylko nieświadomym. Wszyscy znamy prawdę o naszych kolegach. Znamy ich gorące oddanie sprawie Wolnej i Niepodległej Ojczyzny.

Więzenie w Jerozolimie — to typowa „szkoła” dla demokratów w myśl znanej terminologii faszystowskich dozorców wojskowych. Bezkarnie grasują na jego terenie osławieni oprawcy z Berezy i Antokola, w rodzaju głośnego „Chrystusa”, „Salomona” i innych. Więzenie to powstałe po t. zw. „buncie” w Kizylrybacie, ma na celu izolowanie APW od „szkodliwych elementów” i rozprawianie się „z podżegaczami”.

Dla więźniów wybrano gmach dawnego klasztoru, okratowano go i odrutowano ze wszystkich stron, by powierzyć ich „pieczy” kilku specjalistów od kajdankowego wychowania z pod znaku Zamorskiego. W ten sposób powstało polskie więzenie w Jerozolimie. Poprzedni szef był — zdaniem przełożonych (osławionego płk. Haas’a!) — zbyt pobłażliwy. Pozwalał im na świetlicę, odczyty raz na tydzień. Skończyło się to wraz z przyjściem b. pracownika więzienia na Antokolu, st. sierż. Zagierskiego, znanego pod nazwą „Chrystusa”. Pod jego rządami więzenie jerozolimskie nie różni się niczym od przeciętnego niemieckiego obozu koncentracyjnego. Wprowadził on rewizje dzienne i nocne, karcer o chlebie i wodzie, bicie, specjalne izolówki obite szczelnie kocami, aby nie słychać było krzyków torturowanych więźniów. Wkrótce potem zmniejszona zostaje do połowy racja żywnościowa. Następnie wprowadzone zostaje „ghetto” dla Żydów, rzekomo aby dać im „możność praktykowania religii”.

W więzieniu powszednią rzeczą są tortury takie, jak bicie, wkładanie ołówków między palce, poczym pęta się je sznurami i kajdankami — oto o czym opowiadają relacje

świadków. Więzenie w Jerozolimie — to hańbna karta praktyk reakcji z pod znaku Sosnkowskiego, która zniesławia imię Polski.

Opieka reakcyjnego dowództwa nad „nieprawomyślnymi” nie ogranicza się do okresu przetrzymywania w więzieniu. Sprawa p. Milnikela — o której pisała prasa miejscowa — jest typowa. Jak donoszą gazety por. W.P. Jan Eugeniusz Milnikiel, został skazany jeszcze w 1943 r. za „obrazę narodu” na usunięcie z korpusu i 13 miesięcy więzienia. P. Milnikiel walczył za Polskę w r. 1920, brał udział w powstaniu śląskim w 1921 r. i został za to odznaczony śląskim krzyżem waleczności. Nie pomogło to, że rzekoma „obrazę narodu” miała miejsce podczas sprzeczki w obozie jeńców w Rosji, a więc nie powinna była być brana pod uwagę w APW. P. Milnikiel, jak podaje „Haarec” znany był ze swych przekonań antyhitlerowskich. To widocznie wystarczyło sędziom. Po odsiedzeniu wyroku, wedle wszelkich praw i ustaw, p. Milnikiel był cywilem i powinien być zostać natychmiast zwolniony. Tym niemniej bezprawnie przetrzymywano go przez 6 miesięcy. Dopiero na kilka dni przed procesem wytoczonym przez p. Milnikela przed sądem angielskim został on — oraz inne osoby znajdujące się w tym samym położeniu — zwolniony. Bezprawie ustało dopiero wtedy, gdy groziła rozprawa przed sądem niezależnym, gdy pojawiła się możliwość, że praktyki domorosłych kacyków znajdą się pod pręgierzem niezależnej opinii publicznej. Jak informuje „Mishmar” — w sytuacji p. Milnikela znajduje się jeszcze wiele innych osób. Sprawa ta wskazuje jasno, że bezprawie zwalczać można i należy. Nie dajmy się zastraszyć szantażami. Nie dopuścimy do tego, by spowodu praktyk mafii reakcjonistów Polacy uważani byli za naród faszystów. Nadal piętnować będziemy wszelkie objawy teroru i demaskować nielegalne postępowanie samowolnych hetmanów.

W obozie dyscyplinarnym w Latrun reżym nie zmienił się. Mimo zapewnień o rozpuszczeniu obozu, palestyńska Bereza nadal jest czynna. Istnieje tzw. izolator t.j. szafka w której można tylko stać. Istnieje t.zw. łóżnia, w której trzyma się ludzi, którzy się ugiąć nie chcieli. Wolną rękę — jak dawniej — mają zbiry, sierż. Szmagier i st. wachm. Magda. Cyniczne rozbija się po obozie w wizytach „inspekcyjnych” por. Jerzy Tołwiński. W Latrunie więzieni są ludzie chorzy, więzieni są także cywile.

WEDLE WSZELKICH USTAW LUDZIE CI, PRZETRZYMYWANI SĄ ZUPEŁNIE BEZPRAWNIE. DOMAGAMY SIĘ UWOLNIENIA WSZYSTKICH ARESZTOWANYCH PATRIOTÓW. ZWOLNIENIA WIEZIONYCH BEZ POWODU ŻYDÓW, UKRAJNCÓW I BIAŁORUSINÓW, ZNIESIENIA HAŃBIACEGO DOBRE IMIĘ POLSKIE LATRUNU. W ŚWIECIE OBECNYM. W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM NIEMA MIEJSCA NA BEREZE!

Zdumiewające odkrycie

W „Gazecie Polskiej” z dn. 15. IX. b. r. ukazał się artykuł p. t. „Podwładny jest człowiekiem”. Cytując za londyńskim „Dziennikiem polskim” i „Dziennikiem żołnierza” wydaną niedawno broszurę „Dowódca i podwładny” recenzent wpada w ciętą zachwyty z powodu odkrycia, że „podwładny stojący na lewym skrzydle w pierwszym czy drugim szeregu — to człowiek”. I dalej już powtarzać: „Nasi podwładni — to ludzie, to są tacy ludzie jak my sami, ich dowódcy. Mają swoje rodziny, ...stali nieraz na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach... Wszyscy są naszymi podwładnymi... Ale każdy z nich to przecież człowiek”.

Odnalezienie człowieka w podwładnym po koszarze tułaczki żołnierskiej na szlaku ZSRR—Iran—Irak, w czasie której dziesiątkowały żołnierzy choroby i oszczędności, po rozprawianiu się z żołnierzami-demokratami i ferowaniu wyroków bez precedensu, po metodach stosowanych w więzieniu jerozolimskim i obozie w Latrun, po deptaniu w bezprzykładny sposób wszelkiej godności ludzkiej w żołnierzu — to odkrycie nie jest przypadkiem. Gen. Berling pisał w swym słynnym artykule „Męczennicy i żołnierze”: „Taka armia nie mogła iść wprost z tej ziemi do Polski. Trzeba ją było oczyścić z aktywnego, uczciwego elementu”.

Strojący się w piórka demokracji reakcyjny „dobroczyńca” podwładnych uważa snąć, że przeszli oni już tę szkołę przygotowawczą i że można już bez większego ryzyka zaaplikować im niewielką porcję frazesów wolnościowych. Dlatego deklamuje, że „płomienny wysiłek jego (podwładnego) serca, miłującego swobodę toruje drogę wolności. Ona — ta wolność — jest naszym drogowskazem itd”.

Żonierze-podwładni, którzy i bez reakcyjnego Archimedesza wiedzieli, że są ludźmi, wiedzą co mają myśleć o tych świętoszkowatych wypocinach.

Giejot.

„ŚWIT” W OBRONIE FASZYZMU.

Radiostacja rządu emigracyjnego „Świt” wystąpiła z atakiem na P.K.W.N. za nowo ogłoszony polski kodeks wojskowy. Panów ze „Świtu” boli artykuł kodeksu, który działalność faszystowską w wojsku karze więzieniem do 10 lat. „Świt” widzi w tym artykule upodobnienie do stosunków sowieckich. Jest jednak powszechnie wiadome, że kary za działalność pro-niemiecką i faszystowską wprowadził nie tylko P.K.W.N., ale i inne demokratyczne rządy na terytoriach wyzwolonej zachodniej Europy. Również powszechnie wiadomo, że na terenie wyzwolonej Polski działają swobodnie wszystkie partie i grupy polityczne stojące na gruncie demokracji. Rządy demokratyczne w żadnym wypadku nie mogą oznaczać pobłażliwości dla wrogów demokracji. Broniąc faszyzmu „Świt” jeszcze raz odsłonił swoje istotne oblicze.

Echa prasowe

Bezkompromisowa walka Demokracji polskiej z wszelkimi przejawami rodzimej reakcji znalazła silny oddźwięk w demokratycznej społeczności żydowskiej w Palestynie. „Mishmar” z 16.X w obszernym art. p.t. „Powstaje Nowa Polska” szkicuje proces faszystyzacji Kraju przez sanację i wynikłą z tego katastrofę wrześniową, poczym analizuje przemiany zaszłe pod okupacją, powstanie masowych ruchów demokratycznych, KRN i PKWN. Tygodnik Ruchu Jedności Pracy, pismo poważnego odłamu Demokracji żyd. w Palestynie „Hatnua”, z dn. 20.X poświęca dwie strony sprawom polskim. Pismo cytuje z „Biuletynu Wolnej Polski” urywki artykułu o Armii Krajowej i biografie członków PKWN, opatrując je uwagą, że niektóre pisma tutejsze czerpią swe informacje z źródeł podejrzaných. Z bogatej treści poloników tego numeru wymienić należy artykuł o dwóch konstytucjach, o reformie rolnej zapoczątkowanej przez PKWN, o odrodzeniu wolności politycznych w Kraju i wreszcie artykuł p.t. „Zdrada i zapłata”, w którym autor stawia tezę, iż Państwo Polskie upadło, bo zdradziło owe siły, które powołały je do życia: masy ludowe. Brak miejsce nie pozwala nam na obszerniejsze cytowanie. Postaramy się jeszcze do tej sprawy powrócić.

Cieszy nas bardzo, że praca nasza wydała owoce. Zadaje ona kłam legendzie, że Polacy — to faszyci — tak podsycanej przez zachowanie się i propagandę rodzimej reakcji emigracyjnej. Postępowa opinia żydowska oddzielając ziarno od plew — pseudodemokratyzm na rozkaz od prawdziwej demokracji — oceniła nasz wysiłek, widzi w obozie nowej Polski — owe siły wolnościowe, które zadecydują o przyszłych jej losach.

LONDYN A LUBLIN

O rozmowach p. Mikołajczyka w Moskwie wiadomo niewiele. O ile „Sun. Times” enigmatycznie stwierdza, że „wyjaśnione zostały raczej fałszywe poglądy, niż osiągnięte porozumienie” — to doskonale poinformowany „Daily Mail” oświadcza, że dyskusje Stalina z Churchillem w sprawach polskich dotyczyły głównie problemów terytorialnych. W kwestii bowiem przyszłego rządu, ustroju itp. obaj mężowie stanu stwierdzili „zadziwiającą jednomyślność” (surprising unanimity) poglądów sprowadzające się do tezy, iż jest to sprawa wewnętrzna polska, która rozwiązana być winna bez ingerencji czynników zewnętrznych.

Wstępniak „Prawdy” mówiący o osiągniętych postępach miał zapewne na myśli tę właśnie tezę. Podkreślił to w swym przemówieniu prem. Churchill, stwierdzając, iż „nigdy stosunki między Anglią a Rosją nie były bardziej bliskie i serdeczne niż teraz”. Pozycja p. Mikołajczyka podczas rozmów w Moskwie nie była jasną. Prasa angielska donosiła przed wyjazdem Mikołajczyka do Moskwy, iż otrzymał on od rządu londyńskiego i Raczewicza pełne pełnomocnictwa do zawarcia układu. Jak jednak donosi „Polpress”, Mikołajczyk rozmowy

przerwał twierdząc, że musi się naradzić z rządem, bo sam decyzji nie może powziąć. A przecież stanowisko PKWN — propozycje z sierpnia b.r. — znane było w Londynie. Odpowiedział na nie rząd emigracyjny w memorandum, które według „Robotnika” lond. z dn. 15.IX sprowadzają się do nast. punktów: uznanie rządu londyńskiego, AK i administracji podziemnej przez PKWN, nawiązanie stosunków między Polską a ZSRR, wejście PPR do rządu emigr., uwolnienie wszystkich aresztowanych przez Rosjan obywateli polskich, ograniczenie okupacji sowieckiej do czasu trwania działań wojennych. Propozycje takie oczywiście nie mogły stanowić jakiegokolwiek platformy porozumienia.

Wyjazd Mikołajczyka do Moskwy poprzedził bardzo ostry — który z kolei? — kryzys w rządzie londyńskim. Jak informuje „Observer” z 24.IX Kwapiński wystosował gwałtowny list do Mikołajczyka, zajmujący także stanowisko jak osławiony rozkaz Sosnkowskiego w sprawie pomocy dla Warszawy. Pismo dodaje, że prawie wszyscy socjaliści polscy w Londynie skrytykowali to postępowanie. Lubelska „Rzeczpospolita” odsłaniając dalsze kulisy kryzysu pisze dn. 20.X.: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem — panowie w Londynie radzili”. Kwapiński bruździł w Londynie przeciwko Mikołajczykowi i chciał wspólnie z Bieleckim i Berzowskim utworzyć nowy rząd przy poparciu Raczewicza. Widać jednak, iż oświadczenie Anglii, że ona takiego rządu nie uzna — poskutkowało. Na posiedzeniu rządu z ostrą kryptyką Kwapińskiego wystąpili członkowie PPS: Stańczyk i Grossfeld, podobnie jak Popiel, Banachyć, Seyda i. Puc w stylu przewrotu majowego nie udał się. Kwapińskiego i jego stronników ostrzega życzliwa dla polskiego rządu „Tribune” (15.IX): „Polscy socjaliści grają niebezpieczną grę. Po odmowie walki z prezydentem i wojskowa klika o nielegalność konstytucji z 1935. posunęli się oni tak daleko, że popierała wysiłki prezydenta, by uchronić Sosnkowskiego przed dymisją”. Pismo dodaje, że wbrew kłamliwym wieściom kolportowanym w Londynie, politycy tej Labour Party zdecydowanie się sprzeciwia.

Oceniając londyński galimatias jeden z największych, dzienników amerykańskich „Chicago Daily News” pisze, że statut rządu emigracyjnego z każdym dniem stać się słabszym; podczas gdy pozycja PKWN coraz bardziej się wzmacnia. Podobnie oceniają też sytuację między Londynem a Lublinem poważne tygodniki amerykańskie. „The Nation” (12.V) w art. wstępnym stwierdza, że poza grupką zatwardziałych reakcjonistów większość narodu przywita z radością demokratyczną odbudowę Polski. „Stabilizacja Europy Środk. na wojnie zależy w pierwszym rzędzie od istnienia prawdziwie reprezentatywnego polskiego rządu przyjaznego wobec Czechosłowacji i Rosji”. Na innym miejscu, pismo zajmuje się demokratycznym i rzekomo reprezentatywnym charak-

teren KRN i PKWN, podkreślając, że czołowe miejsca zajmują nie emigranci, a ludzie, którzy przez cały czas okupacji w Polsce byli i walczili. „New Republic” i „Newsweek” identycznie oceniają zagadnienia polskie, przyczem ta ostatnia donosi, że jeszcze na długo przed powstaniem PKWN delegaci KRN w Moskwie (Morawski, Żymierski i i.) odbyli konferencje z angielskim i amerykańskim posłami, którzy z tej rozmowy wynieśli „a very good impression”.

Londyński tygodnik „News Review” z dn. 14.IX poświęca całą stronę biografii i zdjęciom członków PKWN, w art. p. t. „Poland's new rulers”. W nrze z dn. 22, to samo pismo podaje zdjęcia i notatki o Arciszewskim i Bierucie, pisząc o ostatnim, że „jego aktywna praca podziemna w Polsce czyni go idealnym kandydatem na prezydenta” — — —

PROPAGANDA WROGA

„Konflikt polsko-sowiecki może doprowadzić do nowej orientacji wynikającej z rozczarowania do Anglii. Ta orientacja byłaby antysowiecką i — jako że nie miałaby dostatecznych sił, by być samodzielną — z pewnością stałaby się orientacją proniemiecką”.

„Dziś (po wkroczeniu Wojsk Polskich i armii sowieckich — red.) Praga pogrążona jest w smutku, a miejsca Polaków zajmują Azjaci. Kobiety boją się wyjść z domów. Mężczyźni, częściowo wywiezieni do Rosji, przekradają się nocami na drugi brzeg Wisły. Biedne dzieci napróżno wołają o pokarm” itd.

Czyżby kuszenia Wandy z Rzymu, tej co chciała Niemca? Nie, pierwszy cytat pochodzi z sanacyjnego pisma podziemnego „Pobudka”. Drugi — z komunikatu radia warszawskiego z 3.X przytoczonego przez APW. Cytaty te słowo w słowo pokrywają się z propagandą niemiecką. To właśnie Niemcy twierdzą, że Praga „jaśniała radością” pod okupacją hitlerowską, a przybycie oddziałów wyzwoleniczych armii pogrążyło ją w smutku. To Niemcy rozsiewają wieści o „nowej orientacji” Polaków, pomagających jakoby budować umocnienia przeciwko armiom sojuszniczym. Że są obywatele polscy (z paszportu!) którzy na taką robotę pójdą — o tym świadczy działalność NSZ w Kraju i „APW” na uchodźctwie. Resztę komunikatów AK przytoczonych przez APW redagował chyba sam Goetel czy inny rodzimy Quisling. „Na wieść o zbrodniczych zamiarach Moskali (chodzi o propozycje PKWN dyskutowane przez rząd emigracyjny!!!) Warszawę obiegł okrzyk „Do broni!”. Wygłoszone 31.IX o godz. 9.30, kiedy w myśl decyzji przyjętej pod naciskiem walczących powstańcy mieli przekroczyć Wisłę (patrz nr. poprzedni Biul. W.P.) „...pod pozorem współdziałania (Azjaci) wykrywali jeden po drugim punkty oporu polskiego w Warszawie i jego organizacji” Pocz? Tego quisling nie mówi. Ale w imieniu swych hitlerowskich mocodawców domyśleć się każe, że to wojska polskie i rosyjskie zniszczyły Warszawę... Na tę propagandę szkoda polskich pieniędzy. Nawet Niemcy zrobiliby to sprytniej i mniej gruboskórnym. — *Spectator*

Z oparów i mroków wojny wylaniają się coraz widoczniejsze kontury wyzwalaającej się Polski. Polski, w której rządzić nie będą ani „nazi”-faszyści, ani „nasi” faszyści. „Nazi” cofają się odstrzeliwując się zajądło, „nasi” cofają się odszczekując zajądło. Ale jest jeszcze dużo amunicji. Jest jeszcze dużo śliny, atramentu i farby drukarskiej. Centralne emigracyjne Londyn podnosi napięcie słów. Jerozolimski punkt przełącznikowy, „Gazeta Polska”, pracuje już bez bezpieczników. Na woltomierz logiki nie ma co patrzeć.

Są gazety, które liczą na inteligencję czytelnika; są i takie, które liczą na jego głupotę. „Gazeta Polska” uważa, że nie należy głupoty zbyttno przeceniać i woli nie liczyć się z czytelnikiem zupełnie. Jako dziennik informacyjny, zbiera informacje i przechowuje je w bezpiecznych miejscach, a te, które przedostają się na szpalty otaczane są troskliwą opieką. Wiadomości „Reutera” i innych agencji pod strumieniem serdecznych łez redaktorów mięknią i stają się nikłe i bezbarwne. Tyczy się to obcych agentur. PAT na łamach „Gazety Polskiej” kuracji odtłuszczającej nie przechodzi i trzeba przyznać, podaje ona wiadomości aktualne dokładnie i obszernie. Np. informacje o niewątpliwiej legalności rządu ze Stratton (nie czyt. stratą) dla narodu polskiego znajdujemy w reportażu o skarbach Morza Martwego, w artykule o bombach nad Londynem, we wierszu o ścianie płaczu, oraz reklamach, które zajmują całą pierwszą stronę. Na pierwszej stronie są pozatym nagłówki tłuste, aroganckie, rozrastające się jak obszarnicy w sanacyjnej Polsce.

Ale większość czytelników uważa drugą stronę za pierwszą, bo właśnie na drugiej stronie u dołu, po wiadomościach o bliskich Indiach i Nagasaki znajdują się dalekie echa wspominające dalekie miasta wyzwalone przez WP, jak Łomża, Praga, Sandomierz. Może to wynikać z tego, że jako pismo niezależne nie liczy się GP z niczym, a więc i z geografiami i uważa, że z Holandii jest bliżej do Polski, niż z samej Polski. Z geografii „G. P.” dowiadujemy się, że w Polsce były dwa miasta: Wilno i Lwów i trzeba było tragedii stolicy, by odkryć Warszawę. To zresztą nie ostatnie odkrycie. „G. P.” odkryła nowy naród, — no ale to już w dziale bajek. W pięknej rozczulającej bajce dla grzecznych cudzoziemców dowiadujemy się „o Polesiu, co żyło w spokoju i o ludzie nazywanym się *tutejszymi*” i że „przeciętny *tutejszy*” był z zasady biernym świadkiem postępu”. Moral tej bajki jest: uwierzą, nie uwierzą, zęłać nie zaszkodzi.

Z wielką łatwością da się odróżnić na łamach „G. P.” bajkę od artykułu naukowego. Bajka kończy się „historycznym dokumentem”, a artykuł naukowy zdaniem „słuszność naszej tezy wykaże narastająca w mrokach niepewności przyszłość”. Artykułów naukowych jest dużo. Artykuły te. t.zw. konstruktywne, mają uskrzydlać myśl podtytuły. „Z myślą o jutrze”, „u stóp historii”, „czujni w obliczu

Dzień Niepodległości Czechosłowacji

Bratnia Czechosłowacja obchodziła 28 października — po raz ostatni w niewoli — swój dzień Niepodległości. Wyzwolona została już Ruś Podkarpacka, od południa wojska marsz. Malinowskiego, od północy oddziały czeskie i armie gen. Petrova oswobadzają wspólnie z bohaterami walczącymi powstańcami słowackimi — bratnią Słowację. Już wkrótce na zamku w Hradczynie, miast zniechędzonej swastyki, powiewać będzie dumnie sztandar Republiki Czechosłowackiej.

Rozbiór Czechosłowacji rozpoczął wojnę europejską. Wraz z monarchistami całego świata, reakcja nasza cieszyła się, że z widowni zniknęła jedyna demokracja w Europie Środkowej. Jeszcze dziś, faszyści na emigracji marzą o podziale Słowacji, o wspólnej granicy z Węgrami. Naród polski — dziś jak w roku 1938 — nie ma nic wspólnego z tymi imperialistycznymi mrzonkami. Naród polski chce silnej, niepodległej Czechosłowacji, złączonej bratnim sojuszem przeciwko germańskiemu naporowi.

Z okazji rocznicy niepodległości, po raz szósty święconej w niewoli, życzymy braciom-

Czechosłowakom, jak najrychlejszego wyzwolenia. Wbrew terrorowi hitlerowców, wbrew kno- waniom naszej i waszej reakcji, wierzymy, że Czechosłowacja wolna i demokratyczna znów powstanie do życia. Wierzymy, że — jak głosi godło Czechosłowacji — Pravda Vitezi!...

WIECZÓR POEZJI I PIEŚNI SŁOWIAŃSKIEJ

W dniu 19.X. b. r. odbyła się w salonach Klubu Czeskiego w Jerozolimie wieczornica Związku Słowian, poświęcona poezji i pieśni słowiańskiej. Obszerne sale Klubu nie były w stanie pomieścić licznie przybyłych gości. Na wieczornicy obecni byli Konsulowie Generalni: czechosłowacki i jugosłowiański z małżonkami oraz liczne zespoły pracowników konsularnych.

Poziom wieczoru był wysoki, toteż wszystkie bez wyjątku występy nagrodzone zostały rzesistymi oklaskami. Z gorącym przyjęciem spotkał się słynny jerozolimski kwartet rosyjski; występ chóru dzieci czeskich wywołał prawdziwy entuzjazm zebranych. Na program złożyły się pieśni i recytacje w językach rosyjskim, ukraińskim, polskim, czeskim i serbskim. Z polskich utworów recytowane były wyjątki z „Grażyny” i poezje Tuwima.

Wieczór owiany był atmosferą bratniej jedności narodów słowiańskich. Po przedstawieniu Konsul Generalny Czechosłowacji zaprosił wykonawców na herbatę w dzień 28.X., w 26 rocznicę powstania Republiki Czechosłowackiej.

Uczestnik.

Ostatni rozkaz gen. Bora

Daremnie szukalibyśmy w telegramach Pa'ra, albo w oficjalnej „Gazecie Polskiej” ostatniego rozkazu gen. Bora. Rozkaz ten odsłaniający istotne oblicze dowództwa Armii Krajowej, został wstydlawie schowany pod sukno. Jedynie krewki, jawnie faszystowski „Tygodnik obozowy APW” (Nr. 30 z dn. 21. X. 1944 r.) podał za radiem warszawskim z dnia 3.X.1944 r. treść rozkazu.

Oto co mówi gen. Bor, mianowany Nacz. Wodzem przez sanacyjnego prezydenta: „Żądania Moskwy gorsze są od złożenia broni w ręce jawnego wroga. Wolimy umrzeć, niż zgodzić się na nie. Rosjanie chcieli nas wywieźć i zniszczyć, podobnie jak 10000 ofiar Katynia. Nie mogliśmy na to pozwolić i byliśmy zmuszeni zgodzić się na kapitulację”.

Szermując w ślad za Goebbelsem podłym oszczerstwem Katynia i rzekomą groźbą wywiezienia, gen. Bor stwierdza, iż zamiast połączyć się z Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną, walczącą po drugiej stronie Wisły, która to możliwość istniała, wolał oddać powstańców w ręce śmiertelnego wroga niemieckiego. Tę swoją zdradziecką decyzję gen. Bor reklamuje, pisząc: „I ja pragnę walki, ale widzę w drodze, którą obrałem najlepsze i najkorzystniejsze wyjście z sytuacji”.

Kapitulację wobec Niemców uważa gen. Bor za wyjście z sytuacji. Jest to w istocie rzeczy najlepsze i najkorzystniejsze wyjście, ale dla Niemców. Obok bohaterskich powstańców i ludności Stolicy wydał gen. Bor w ręce Niemców znaczne zapasy broni, zrzucone powstańcom kosztem ofiar życia setek lotników alianckich. O tym haniebnym czynie jutrzni dziejów”.

Gorzej jest, gdy artykuły są dyskutowane. Wtedy jeden przeprasza, że myśli, drugi myśli, że przeprasza, a trzeci za przeproszeniem nie wie, czy myśleć czy przepraszać. Czytelnik nie może się zorientować, czy to jest dyskutowanie, czy dyskutowanie pustego miejsca na przydzielonej racji papieru wojennego. Ale wojna ma się ku końcowi i z jej oparów i mroków wylania się Polska bliska naszym sercom i daleka od „Gazety Polskiej”... B.

mówi gen. Bor: „Dziś jeszcze złożenie broni uważajcie za jej zmagazynowanie i nie traćcie ducha”.

„Zmagazynowaną” przez Bora bronią walczą już zapewne Niemcy na frontach przeciw Aliantom, co nie przeszkadza, że rząd emigracyjny dalej sławi „bohaterstwo” Bora.

Rozkaz gen. Bora prześcignął sławetny rozkaz Sosnkowskiego w sprawie Warszawy, który wywołał burzę w opinii alianckiej. Rozkaz ten, brutalny w swojej otwartości, pokazuje wszystkim do czego prowadzą naród polski reakcyjni przywódcy.

KROKODYLE ŁZY.

Gdy gen. Bor skapitulował, wydając w ręce Niemców tysiące bohaterów, by nie pozwolić im na połączenie się z Wojskiem Polskim — propaganda reakcyjna oznajmiła światu, że Niemcy głoszą hasła humanitaryzmu i że obiecali pomoc Cz. Krzyża dla ewakuowanych. Wkrótce potem dowiedzieliśmy się, że „Niemcy znów okłamali ludność Warszawy”. Rząd emigracyjny podał, że wywieźli oni „do Oświęcimia 12 400 osób z Warszawy. Ciężko ranni leżą w rowach bez wszelkiej pomocy. W Oświęcimiu przystąpili Niemcy do masowych mordów w komorach gazowych”.

Klika reakcyjna i jej protektorzy usiłują w ten sposób zrzucić odpowiedzialność za kapitulację na „ludność Warszawy”. Nie dość, że oszukali ją, pchając do walki bez porozumienia z Aliantami, że dla swej niecznej gry poświęcili tysiące ofiar, nie dość, że wydali ją w ręce oprawców. Teraz oszczerczo szkalując bohaterów Warszawy głoszą, że to oni zawieźli humanitaryzmowi Niemców. Teraz leją łzy krokodyla, aby oszukać Polaków i opinie demokratyczną.

Kulisy kapitulacji odsłania jasno przemówienie Himmlera do Volkssturmu w Prusach Wschodnich dn. 18.X., który chwalił kapitulanta Bora: „Przeszło 200 000 padło w Warszawie, 250 000 zostało uratowanych dzięki rycerskości Niemców i mądrości gen. Bora (podkr. nasze — BWP), który zrozumiał, że go wszyscy zdradzili”. Deklaracja Himmlera o „mądrości” Bora brzmi jak cyniczne naigrywanie się z cierpień i męki ofiar Warszawy. Jak sztyderstwo brzmią skargi obrońców kapitulacji na okrucieństwa Niemców.

Krokodyle łzy nie oszukają nikogo..

Na terenach wyzwolonych

„Rzeczpospolita” — organ P.K.W.N. — donosi o wydanych przez P.K.W.N. instrukcjach w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w przyspieszonym trybie. Od realizacji reformy rolnej, — pisze „Rzeczpospolita” — zależy rozwiązanie wielu zagadnień w Kraju.

— W dniu 17. b. m. odbyła się w Lublinie konferencja przedstawicieli resortu rolnictwa i reformy rolnej PKWN przy udziale kierowników brygad robotniczych i delegatów Zw. Zawodowych w sprawie przyspieszenia realizacji reformy rolnej. Jak wynika ze sprawozdania w wielu miejscowościach powstały komitety chłopskie. Szereg majątków już rozparcelowano m. in. w Rzeszowskim: Żurawicę Górną, Żurawicę Dolną i inne; W Białostockiem — Dożynówkę i inne.

— 18 października odbył się w sali kina miejskiego w Lublinie wielki wiec protestu przeciw zbrodniczej akcji terrorystycznej elementów N.S.Z. (Narod. Siły Zbrojne — część AK) w Kraju. Występowali Dr. Stanisław Skrzyszewski, Dr. Drobner, Matuszewski i inni, wzywając do złożenia energicznego protestu na ręce p. Mikołajczyka. W uchwalonej rezolucji napiętnowano faszystowskie klikli ponoszące bezpośrednią odpowiedzialność za morderstwa i stwierdzono, że dzieje się to z wiedzą rządu emigracyjnego. Publiczne potępienie tej działalności przez rząd emigracyjny — podkreślano — winno być nieodzownym warunkiem wznowienia rozmów z delegacją tego rządu.

— Resort kultury i sztuki P.K.W.N. polecił stworzyć wojewódzkie wydziały kultury i sztuki na całym terenie wolnym od wroga.

— Pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego, ob. Popławskiego, pracuje w Białymstoku Komisja Sądowa Śledcza mająca na celu ustalenie morderstw dokonanych przez Niemców w miejscowym więzieniu. Pracę tę ułatwi m. in. to, że na ścianach cel więziennych widnieją napisy i podpisy w języku polskim, żydowskim, rosyjskim. Po ukończeniu prac ogłoszona będzie imienna lista zamordowanych.

— Do Lublina przybył pierwszy transport nafty krośnieńskiej. W związku z powyższym prasa podkreśla, że wydobycie nafty w zagłębiu krośnieńskim wzrasta nieustannie mimo zniszczeń wojennych. W Rzeszowie odbył się pierwszy zjazd reprezentantów przemysłu naftowego. Obecni byli delegaci władz wojskowych i cywilnych.

— „Polpress” donosi: W depeszy nadeszłej ze Stambułu podpisanej przez szereg przedstawicieli miejscowej Polonii, wypowiadają się oni przeciw powrotowi do rządów ozonowych i wyrażają pełne zaufanie do P.K.W.N.

W organie P.K.W.N. „Rzeczpospolita” czytamy: Jedną z pierwszych fabryk uruchomionych na terenie Lublina była odlewnia żelaza ob. Bońkowskiego, który dobrowolnie przekazał swój warsztat pracy spółdzielni utworzonej z robotników, której sam został członkiem. Ustalono system podziału zarobku, uwzględniający wykształcenie fachowe i kwalifikacje.

Godnym uwagi jest czyn obywatelski robotnika fabryki cykorii Stefana Balickiego, który ukrył przed Niemcami narzędzia ślusarskie i mechaniczne, zaś po przepędzeniu okupantów oddał je komitetowi fabryki.

W Rejowcu uruchomiono cementownię, gorzelnię, fabrykę maszyn rolniczych ob. Wolskiego.

Uruchomienie Uniwersytetu w Lublinie wymagało niesłychanego nakładu pracy. Skoszarowani w gmachu uniwersyteckim, żołdacy niemieccy zanieczyścili go w sposób nie dający się opisać. Biblioteki zdewastowano. Zdekompletowano archiwum. Część dokumentów zniszczono, część wywieziono do Piotrkowa i do Tyńca, motywując to koniecznością „zabezpieczenia ich przed inwazją bolszewicką”...

— W związku z przejściem oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa pod rozkazy PKWN, o czym donosiliśmy w „Biuletynie”, Prezydium Rady Obrony

Narodu skierowało na ręce przewodniczącego PKWN następujące pismo:

Wobec rozgrywających się na ziemiach polskich wypadków wojennych i działalności PKWN, w realnej ocenie wydarzeń — RON, skupiająca w sobie 47 organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, zgodnie ze swym założeniem obrony Narodu przed jego biologicznym wyniszczeniem, w imię twórczej i pozytywnej pracy dla powstającej ze zgliszcz nowej, silnej i demokratycznej Polski — zgłasza swój pełny akces i odaje swe siły PKWN, wyłonionemu przez KR.N.

Podpisali w imieniu Prezydium Rady Obrony Narodu: Komisarz Obrony płk. Andrzejewski-Tarnawa oraz płk. Ster-Rawicz.

— Pracą Komisji Radiowej w Lublinie kieruje znany warszawski speaker i kompozytor, Albert Harris.

— Kongres P.P.S., który odbył się niedawno w kraju wybrał tymczasowe władze stronnictwa. W skład 30-osobowej Rady Naczelnej weszli m. i. Antoszewski, Mirek, Didłowski, i Kraśnicki. Przewodniczącym wybrany został Dr. B. Drobner. Przewodniczącym C.K.W. został Osobka-Morawski, a w skład jego weszli m. i. kpt. Matuszewski, prof. Henryk Raabe, Jan Stefan Haneman, Dr. Mantufel.

— W skład zarządu Str. Dem., które na nowo rozpoczęło pracę na terenach wyzwolonych weszli m. i. Wincenty Rzymowski, prof. Zasławski, Mieczysław Rogalski, Romuald Rudnicki, Dr. Kłosek i i.

— Wierśniaczka Anna Rutowska ze wsi Wielkie Rutkowskie została odznaczona sowiec. Krzyż. Zasługi za usunięcie z narażeniem życia 32 min zostawionych przez Niemców dla powstrzymania marszu sowieckiej armii. Dziękując za odznaczenie Rutkowska powiedziała: „Czyńiłam co mogłam, by pomóc Czerwonej Armii. Ona przyniosła nam-Polakom wolność a za wolność gotowa jestem oddać życie. Przyjaźń ludów Polski i Rosji scementowana została krwią przelaną na polach bitew”.

PARTYZANCI POLSCY NA TYŁACH WOJSK NIEMIECKICH

Polpress donosi:

Sprawozdania otrzymane przez Dowództwo WP z terenów zajętych przez Niemców świadczą, że w ciągu ostatnich 6 tygodni w jednym okręgu oddziały partyzanckie WP rozbiły 81 pociągów nieprzyjacielskich z wojskiem i amunicją, wysadziły w powietrze 31 mostów kolejowych i szosowych i zniszczyły 22 pojazdów motorowych. W tymże okresie — według niepełnych danych — stracili Niemcy 1357 zabitych oficerów i żołnierzy. Faktyczne straty Niemców były znacznie większe. Jedna brygada operująca na tym terenie wykoleiła i rozbiła 25 pociągów transportujących wojska nieprzyjacielskie i wysadziła 9 mostów. W walkach stoczonych przez tę brygadę zostało zabitych i rannych około 500 Niemców.

W wyniku działań oddziałów partyzanckich został przerwany ruch na linii kolejowej między Kielcami i Skarżyskiem. Jeden oddział WP operujący na tyłach wroga stwierdza w sprawozdaniu do Dowództwa: „Od 8—10 września 2 pociągi z wojskami i ładunkami zostały wykolejone. Na linii Łączna-Zagnańsk i Wielka Miła wedle niepełnych danych naszych zwiadowców straty niemieckie wyniosły ok. 200 zabitych i rannych. Ruch na tej linii został przerwany”.

ARCYDZIEŁA MATEJKI W LUBLINIE

Arcydzieła Matejki „Grunwald” i „Hołd pruski” zostały we wrześniu r. 1939 wywiezione do Lublina z Warszawy. Dokonała tego grupa Polaków-patriotów. Artystyczna wartość tych arcydzieł malarstwa Polskiego jest olbrzymia. Były one ukryte w ziemi w stodole na przedmieściu Lublina. Przez lata okupacji Niemcy poszukiwali obrazów, które stanowią własność narodową Polski, ofiarowali nawet nagrodę

10 milj. złotych za wykrycie ich, lecz napróżno. Obecnie arcydzieła obrazujące druzgocącą klęskę zadaną Zakonowi Krzyżackiemu przez zjednoczone siły Polaków i inn. Słowian oraz hołd złożony przez Alberta pruskiego Zygmunta I — przeszły do PKWN. Wykopanie obrazów odbyło się w dniu 17.X. Wzięli w nim udział członkowie PKWN i organizacji publicznych. Obrazy są w dobrym stanie.

Polpress.

WOJSKOWY INSTYTUT BADAŃ NAUKOWYCH.

Na rozkaz Nacz. Dowódcy WP gen. Roli Zymierskiego z dn. 16.IX. b. r. podjął na nowo swe prace Wojskowy Instytut Badań Naukowych. Zadaniem Instytutu będzie przeprowadzanie badań w dziedzinie zagadnień związanych z obroną narodową i WP. Centralna księgarnia wojskowa w Warszawie, która posiadała ok. 400 tys. tomów została zniszczona przez niemieckich „kulturtraegerów”. W ciągu miesięcznej działalności Instytut przygotował 12 prac związanych z rozmaitymi zagadnieniami wojskowymi. W opracowaniu znajduje się 20 książek. Utworzona została specjalna komisja celem opracowania dzieł źródłowych z różnych dziedzin dyscyplin wojskowych. Pismo „Bellona”, kwartalnik „Przegląd Wojskowy” i „Wojskowy Przegląd Prawniczy” ukażą się w najbliższej przyszłości.

Polpress.

Polpress donosi, iż PKWN mianował jako swego przedstawiciela w Londynie sekretarza „Zjednoczenia Polskiego” Adw. Wilanowskiego.

LIST CZYTELNIKA

Wpadło mi w ręce zawiadomienie o zebraniu organizacyjnym „Związku Uchodźców Żydów Obywateli Polskich przybyłych z ZSRR”. Nie wiem, czy związek ten przejawiał już w jakikolwiek sposób swe istnienie, czy zebranie rzeczono się odbyło, czy też nie. Jedno jest pewne: posiada już stemplek. Na zawiadomieniu organizujących się uchodźców Żydów widnieje pieczęć „Związku”. Nie rozumiałem co jest powodem, że Żydzi polscy przybyli z ZSRR mają tworzyć specjalne organizacje. Wiedziałem natomiast, że zawiadomienia takie otrzymali tylko nieliczni wybrani.

Sprawę wyjaśniła mi data owego zezbrania: Data zbiegająca się z pobytom Mikołajczyka w Moskwie. W czasie tego (pierwszego!) pobytu ukazały się rozmaite paszkwile, „protesty” i wezwania opatrzone imponującą ilością stempelków różnych organizacji, „związków” i t.d. Tak się narodził jeszcze jeden stemplek...

Żyd-uchodźca z Rosji

ŚLUCHAJCIE AUDYCJI WOLNEJ POLSKI

Lublin na fali 224m. godz. 17.22
Teheran tylko w pon. na fali 335,2 i 49 godz. 18.30
Rozgłoś. przedstaw. PKWN w ZSRR —
na fali 25,28 godz. 16.45
na fali 39,42 godz. 19.30
na fali 39,92,41.1 godz. 20,15

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Fog. Haifa — Wykorzystamy; Sokołowski — Dziękujemy za wyrazu sympatii; Sternberg — Adresy przesłaliśmy do Biura poszukiwań rodzin w Teheranie; Burska Al. — Artykuł wykorzystany w notatce red., prosimy o skomunikowanie się.

Redakcja Biul. WP potwierdza tą drogą odbiór szeregu listów witających powstanie PKWN. Brak miejsca nie pozwala nam niestety na zamieszczenie ich.

Od redakcji: Następny numer „Biuletyn WP” poświęcony rocznicy listopadowej ukaże się w dniu 11 b.m.

Pokwitowania Fund. Pras.: B.G. 0.500; G. K. 0.500; Mir. 1.500; Wit.0.600; Alex. War. 1.000

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
P.O.B. 5033 Tel-Aviv